br.P.464/43

PO ZABOJSTWIE DARLANA.

Ostatnie dramatyczne wypadki w Afryce północnej sprawiły kłopotu najwięcej prasie niemieckiej, która w pierwszej chwili nie mogła się zdecydować, jakie ma zająć stanowisko. Trudno przecież było zgodzić się z prasą amerykańską i angielską, że zabójstwo Darlana rozwiązało bardzo trudny problem i przyniosło zdecydowane wyjaśnienie sytuacji na terenie afrykańskim. To też rychło - w myśl wskazówek swojej propagandy - dzienniki niemieckie zaczęły głosić, że te wszystkie zdarzenia przyniosły nic co innego jak tylko - jeszcze większe zaostrzenie rywalizacji między Anglią a Ameryką. Możnaby się oczywiście pisać pod taką czy inną interpretacją prasy niemieckiej, gdyby mogła ona na poparcie swoich twierdzeń przytoczyć bodaj najskromniejsze dowody. Tymczasem wprost przeciwnie, w dziennikach niemieckich poza gołosłownymi przypuszczeniami żadnych konkretnych faktów, na niekorzyść państw anglosaskich przemawiających, nie znalazłoby się nawet ze świecą w ręku. Ale wiadomo przecież, że propaganda niemiecka nigdy w niczym nie szukała i nie szuka faktów. Wystarczą słowa.

To też wbrew jej sądom, należy przyznać słuszność twierdzeniom prasy anglosaskiej, że śmierć Darlana w sposób dramatyczny zakończyła spór, który dla Ameryki i dla Anglii wiązał się z wielu zasadniczymi trudnościami, wyróżniając przytym dwie główne sprawy: stosunek Darlana do de Gaulle i na tym tle stosunek Ameryki do Anglii. Niewątpliwie koło osoby Darlana zaostrzał się coraz silniejszy konflikt, który ogromnie utrudniał państwom sprzymierzonym sytuację w Afryce Francuskiej. Trzeba się na to zgodzić, że Darlan przez długi czas wypowiadał się zdecydowanie za najściślejszą współpracą francusko niemiecką i w swoich wynurzeniach na ten temat niejednokrotnie zdystansował Lavala. Dopiero wtedy gdy przekonał się, że państwa osi muszą wojnę przegrać zmienił swoje stanowisko, usunął się od kierownictwa polityką francuską i objął dowództwo francuskich sił zbrojnych. Było to nawrócenie się ? Nie, tylko ostrożność. Niewiadomo, czy rzeczywiście Darlan już wówczas nawiązał jakiś kontakt z państwami anglosaskimi - jak uparcie twierdzi prasa niemiecka - wiele przemawia za tym, że tak jednak nie było - to pewne jednak, że jeszcze przez długi czas przebywał on w rządzie czyli bezpośrednio akceptował i nadal germanofilską politykę Lavala. Ale to jeszcze nie wszystko. Darlan zawsze wrogo odnosił się do Anglii i również zawsze wszelkimi środkami zwalczał de Gaulle oraz jego stronników czyli tzw. "Francję Walczącą". Jeszcze jako premier francuski i zastępca Petaina niejednokrotnie w ostrych i gwałtownych przemówieniach występował przeciwko Anglikom, zarzucając im na każdym kroku szereg grzechów, począwszy od ataku na Oran w roku 1941 a skończywszy na angielskich nalotach na fabryki francuskie, pracujące na rzecz Niemiec. Równocześnie skazał na śmierć de Gaulle, a jego zwolenników we Francji prześladował specjalnymi ustawami. Tego nie mogła mu zapomnieć ani Anglia ani de Gaulle.

Gdy wypadki na froncie wschodnim i olbrzymi rozwój angielsko-amerykańskich zbrojeń przekonał Darlana o rychłej klęsce państw osi, zdecydował się na ścisłą współpracę z państwami sprzymierzonymi. Wtedy wszedł z Ameryką w kontakt i bez wątpienia ułatwił wojskom amerykańskim lądowanie w Afryce północnej. Trzeba przyznać, że gdyby nie rozkaz Darlana do wojsk francuskich, aby zaprzestały walki z lądującą armią amerykańską, państwa sprzymierzone nie byłyby obsadziły Marokka i Algieru w ciągu dwu dni. I o tem również trzeba pamiętać, że dzięki jego pośrednictwu Dakkar stanął po stronie państw sprzymierzonych. Możnaby to nazwać rehabilitacją, ale Darlan dokonawszy swojego dzieła powinien był odrazu usunąć się od polityki, a nie obiecywać to dopiero po wojnie.

Rzecz zrozumiała, że rola jaką odgrywać chciał w nowej polityce francuskiej musiała wywołać opozycję ze strony Anglii i de Gaullistów, ale Darlan nie troszczył się o to sądząc, że opieka Ameryki - po której stronie wypowiedział się odrazu, będzie dla niego dostateczną gwarancją bezpieczeństwa w dalszych jego posunięciach. Rozumiał bowiem doskonale, że Ameryka trzymając się zasady, iż w polityce niema sentymentów i tylko realne myślenie musi być wytyczną każdej, nastręczającej się chwili, oparł się w zupełności na Stanach Zjednoczonych, lekceważąc sobie rolę Anglii. Trzeba przytym i o tym nie zapominać, że Anglia niewątpliwie spodziewała się na tym tle wielu poważnych trudności i dlatego Churchill z góry oświadczył, że impreza afrykańska jest projektem i wykonaniem wyłącznie polityki amerykańskiej. W ten sposób chciał oczywiście uniknąć wszelkiej kontrowersji ze strony Francuzów, między którymi znajdowało się wielu, którzy w Anglikach nie widzieli swoich przyjaciół.

Dalszy rozwój wypadków zaostrzał sytuację coraz bardziej. Anglicy, którzydotychczas na każdym kroku popierali de Gaulle, nie mogli wypowiedzieć się po stronie Darlana, choćby nawet rząd angielski godził się na trzeźwą politykę amerykańską. Naród i parlament zdecydowanie przeciwstawiały się wszelkim umowom z niedawnym zdrajcą francuskim. Wskutek tego wytworzyła się sytuacja, która państwom sprzymierzonym utrudniała wszelkie posunięcia na terenie afrykańskim i wywoływała ogromnie szkodliwe rozdwojenie między Francuzami.

Zabójstwo Darlana te wszystkie trudności polityczne odrazu rozwiązało. Nie szło tu przecież o jakieś polityczne przeciwieństwa między Anglią i Ameryką,jak to uparcie stara się wmówić w swoich czytelników prasa niemiecka, ale o względy czysto personalne. Anglia i de Gaulle nie mogli aprobować jakiejkolwiek polityki człowieka, który był ich wrogiem, Ameryka zaś nie mogła zrezygnować z jego niewątpliwych usług. Z chwilą gdy gen.Giraud, który zawsze ostro przeciwstawiał się Niemcom /po jego ucieczce z niewoli Niemcy wyznaczyli wysoką nagrodę za jego schwytanie/, wszystkie te subtelności natury politycznoetycznej przestały istnieć i na to trzeba się zgodzić wbrew wszelkim karkołomnościom propagandy niemieckiej. Zresztą gdyby kto jednak inaczej sądził, mogą go przekonać fakty.

Po wyborze na wysokiego komisarza Afryki, gen.Giraud w wywiadzie z przedstawicielem amerykańskiej ajencji United Press wypowiedział się za ścisłą współpracą, zarówno z Ameryką jak i z Anglią, gdzie wedle doniesień Svenska Dagbladet znalazł on gorące poparcie ze strony czynników rządowych i społeczeństwa. I tego faktu nie osłabią nawet doniesienia prasy niemieckiej, że dawny francuski minister lotnictwa Pierre Cot wystąpił z projektem, aby Ameryka objęła nad Afryką francuską rodzaj protektoratu, oczywiście z pominięciem interesów angielskich. Rząd angielski, który dotychczas nie chciał mieć przy generale Eisenhowerze swego przedstawiciela /ze strony Ameryki jest nim Robert Murphy, dawny poseł w Vichy/, postanowił również obecnie mianować w Afryce swego rzecznika, którym ma być podsekretarz stanu w ministerstwie finasów Harry Cooton. Również stanowisko de Gaulle i Francji Walczącej do nowego wysokiego komisarza ukształtowało się zupełnie pozytywnie. Gen.Giraud po swoim wyborze oświadczył, że istnieją już gotowe plany współpracy z de Gaulle. Zaś przedstawiciel Francji Walczącej, który jeszcze przed śmiercią Darlana nawiązał kontakt z generałem Giraud, powitał jego wybór z pełnym uznaniem. Gen.de Gaulle przed kilkoma dniami wygłosił z Londynu przemówienie do narodu francuskiego, wzywając wszystkich do zjednoczenia się w jednej armii, flocie i lotnictwu. Przy tym stwierdził, że zjednoczenie całego imperium francuskiego jest obecnie sprawą nietylko ze wszech miar godną poparcia, ale również możliwą do urzeczywistnienia. Dodać jeszcze należy, że po objęciu nowego stanowiska generał Giraud wysłał do Roosevelta swego nowego przedstawiciela, aby w jego imieniu omówił nową sytuację, wytworzoną po śmierci Darlana. Równocześnie z nim przybył do Waszyngtonu dowódca amerykańskiej floty wojennej na wodach europejskich admirał Stark. Wreszcie radio angielskie doniosło, że wkrótce przybyć ma do Waszyngtonu gen.de Gaulle, co uzupełnić należy wyjaśnieniem, iż podróż ta jeszcze przed miesiącem projektowana, z powodu nieustępliwego stanowiska de Gaulle wobec Darlana, dotychczas nie mogła dojść do skutku.

Te wszystkie fakty dostatecznie świadczą, że ostatnie wypadki w Algierze przyniosły zupełne wyjaśnienie sytuacji i usunęły przeszkody, które dotychczas hamowały na terenie afrykańskim wszelkie zamierzenia polityczne, a niewątpliwie również posunięcia natury wojskowej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Dnia 14.grudnia ub.roku ksiądz Metropolita Adam Sapieha oraz prezes Rady Głównej Opiekuńczej Adam Roniker odbyli konferencję z podsekretarzem stanu G.G.Bühlerem w obecności prezydenta wydziału spraw wewnętrznych, zastępcy szefa policji oraz kierownika działu Opieki Społecznej.

Ks.Metropolita poruszył :

kwestję odpowiedzialności kolektywnej, stosowanej przez okupantów, polegającej na wieszaniu całkiem niewinnych ludzi /Wola Duchacka/;
sprawę ograniczenia pomocy dzieciom, niesionej przez R.G.O.;
usunięcie duchowieństwa z komitetów i delegatur R.G.O.;
wywożenie na roboty nieletnich.

Prezes R.G.O. Adam Roniker przedstawił sytuację żywnościową Polskich Komitetów, które z braku przydziałów zmuszone są masowo zamykać kuchnie, sprawę zwolnienia aresztowanych pracowników R.G.O. /co wedle obietnic danych przez Franka w czasie pierwszej bytności p.Ronikera na zamku miało być natychmiast załatwione/ i wreszcie sprawę barbarzyńskiego wysiedlania ludności w powiecie zamojskim.

Na wszystkie wyżej wymienione sprawy otrzymano - jak zwykle - kłamliwe i wykrętne tłumaczenia oraz argumenty w tym rodzaju, że na sytuację żywnościową nie można narzekać, bo istnieje przecież wolny handel, który władze tolerują i t.p.

Co do barbarzyńskiego wysiedlania w powiecie zamojskim, to przedstawiciele gubernatorstwa z właściwą sobie perfidią stwierdzili, że nic im o tym nie wiadomo, usiłowali nawet udawać, że są tą informacją zaskoczeni. Poza tym obietnic nie szczędzili.

Jak z tego widać, rozmowa dotyczyła ściśle spraw związanych z charytatywną działalnością R.G.O., a co sądzić o niemieckich obietnicach i przykrych rozmowach z nimi to wszyscy dobrze wiemy.

NA FUNDUSZ PRASY : "J.K."-70 zł., "A."-40 zł.

---oooOOOooo---

DZIENNIK POLSKI

Nr. 464. Wtórek, dnia 5-go Stycznia 1943 r. R.IV.

IMPONUJACY ROZWOJ ROSYJSKIEJ OFENZYWY.

Bardzo poważne postępy Rosjan w ich akcji ofenzywnej, stawiają Niemców w coraz krytyczniejszej sytuacji na całym froncie, a zwłaszcza w rejonie W.Łuków, na linii Donu i na Kaukazie. Porażki - jeśli nawet nie klęski niemieckie komentowane są żywo nietylko przez rzeczoznawców sprzymierzonych, ale również przez wojskowe koła neutralne. Prasa szwedzka zamieszcza opinię swych sztabowców wykazujących, że świetne aktualnie rosyjskie operacje są skoordynowane w akcji na całym froncie. Ich harmonijność zapewniająca takie powodzenie wskazuje, że plan ofenzywy opracowany był drobiazgowo jeszcze w lecie i z myślą o planowej akcji zaoszczędzono odwody, które użyte dzisiaj zapewniły to nieustające pasmo rosyjskich zwycięstw. O.K.W. jest wyraźnie zaskoczone powodzeniem Rosjan. Utrata Wielkich Łuków jest dotychczas starannie ukrywana w komunikatach mówiących o obronie załogi miasta. Tymczasem z załogi nie żyje od czterech dni ani jeden człowiek, bowiem 83-cia dywizja broniąca miasta, została wycięta do nogi - odmówiwszy złożenia broni. Według ostatnich zwyczajnych i specjalnych komunikatów Moskwy sytuacja frontowa przedstawia się następująco :

Front środkowy - po zdobyciu Wielkich Łuków zwycięska armia uderzyła w dwóch kierunkach: na Nowe Sokolniki /30 km.na zachód od W.Łuków, gdzie walki trwają na przedmieściach miasta i na południowy zachód, gdzie zdobyto nowe umocnienia niemieckie. Wróg stracił tu wielkie ilości zabitych i sprzętu. Armia ta prze na Smoleńsk. Nowe Sokolniki są ważniejszym jeszcze punktem strategicznym od W.Łuków, zdobycie tego węzła przetnie ostatnią linię kolejową Leningrad-Kijów, zaopatrującą armię niemiecką na froncie północnym. W rej.Rżewa odparto próby przebicia się wojsk niemieckich na zachód. Na Rżew - zagrożony przez zdobycie W.Łuków - prowadzony jest atak z wszystkich stron. Garnizon otrzymał rozkaz walki do ostatka za wszelką cenę.

Front południowy - Najgwałtowniejsze walki trwają koło Milerowa, gdzie jak donosi specjalny komunikat zdobyli Rosjanie Czerniwskoje, leżące w połowie drogi na linii kolejowej Stalingrad-Zagłębie Donieckie oraz szereg miejscowości. Na linii Stalingrad-morze Czarne posunięto się o 20 km.i zajęto Remonstwoje. W Stalingradzie zdobyto dalsze bloki i umocnione pozycje wroga. Otoczona 6-ta armia zmniejszyła się do 150.000 ludzi, tracąc efektywy na skutek ciągłych ataków Rosjan. Transportowce niemieckie ewakuują sztabowców z otoczonych dywizyj. Zamkniętym wojskom zmniejszyło dowództwo racje chleba do 200 gramów dziennie, ilość naboi ograniczono do 30 na żołnierza. Głód zmusza żołnierzy do spożywania padłych koni. Sciganie pobitej czwartej armii gen.Hodta /wysłana na odsiecz otoczonym wojskom/ odbywa się wzdłuż linii Stalingrad - Noworosyjsk. W rej.Kotelnikowa otoczone nowe oddziały Niemców.

Kaukaz - po zdobyciu Elisty natarcie idzie wzdłuż magistrali Kaukaz-Rostów. Specjalny komunikat doniósł o zdobyciu Możdoku i Małgomska. To poważne zwycięstwo umożliwiło marsz z Możdoku na Prokładnaja linią Baku-Rostów, grożąc w pierwszym etapie otoczeniem Niemców pod Nalczykiem, w drugim zagrożeniem korytarza rostowskiego od południa i w połączeniu z operacjami w rejonach Siemiljańskaja i Millerowa, odcięciem armii Kaukazu.

NA INNYCH FRONTACH.

W TUNISIE dokonały angielskie siły pancerne półtoragodzinnego wypadu zwiadowczego na niemieckie tyły, nie ponosząc żadnych strat. Akcja ta, jako przygotowawcza do głównych operacyj, wspierana była licznym lotnictwem i silnym ogniem artylerii. Pod Keruan Francuzi odparli niemieckie ataki. Lotnictwo odniosło w walkach świetne sukcesy. Dwunasta amerykańska grupa lotnicza zestrzeliła 23 maszyny i uszkodziła 34 kosztem tylko dwóch własnych. Wczoraj Anglicy zestrzelili 30 niemieckich myśliwców, tracąc 10 własnych. Bombardowano Tunis, Soussa, w La Gaulette trafiono 2 statki.

W TRYPOLISIE zmotoryzowana armia Czadu prze szybko na północ. Kairo donosi o śmierci gen.Ranadowa, dowódcy 21-szej niemieckiej dywizji pancernej. Lotnictwo dokonało najcięższych dotychczas nalotów na Kretę.

DALEKI WSCHOD. Na N.Gwinei alianci przygotowują generalne natarcie na ostatni punkt japoński w rej.Buny Saranandа. Amerykańskie łodzie podwodne zatopiły 7 jap.statków i uszkodziły japoński kontrtorpedowiec.

FRONT ZACHODNI. Liczne formacje ciężkich bombowców dokonały nalotu na Zagłębie Ruhry,

nie wróciły 3 maszyny. W dzień naloty objęły koleje i porty w Belgii i Francji, a zwłaszcza Brugges. Amerykańskie eskadry ciężko zbombardowały St.Nazaire i zestrzeliły wiele niemieckich myśliwców. Straty własne - 7 maszyn. Wczoraj w dzień 300 myśliwców dokonało lotów wypiatających nad Francją bez żadnych strat. Bombowce RAF-u z Afryki dokonały bardzo ciężkiego nalotu na Palermo.

RÓŻNE WIADOMOSCI.

- Gen.Giraud zapewnił prez.Roosevelta, że francuskie siły zbrojne po ukończeniu działań w Afryce wezmą udział w ataku i inwazji na Italię.
- Produkcja samolotów w Stanach Zjedn. - według urzędowych danych - wynosi już ponad 5.000 sztuk miesięcznie. W ciągu czterech miesięcy produkować się będzie 10.000 sztuk miesięcznie.
- Hitler odwołał ambasadorów z Madrytu, Tokio i Sztokholmu, mianując nowych. Powód - zaniepokojenie z powodu oziębiania się stosunków tych państw z Niemcami, przyczym Japonia miała definitywnie odmówić uderzenia na Rosję.
- Antonescu wygłosił noworoczną mowę pełną troski i obaw, zakończoną wezwaniem do jedności, bowiem jak powiedział Rumunia znajduje się dziś w bezpośrednim niebezpieczeństwie.
- W Belgii skończył się strejk sędziów, poniważ Niemcy zwolnili wszystkich aresztowanych przedstawicieli sądownictwa. Wprowadzono bardzo ostrą godzinę policyjną, ponieważ mnożą się wypadki napadów na żołnierzy. Miejsca rozrywkowe zostały zamknięte.
- W Pradze stracono 7-miu patriotów za szpiegostwo na rzecz aliantów. W ciągu ubiegłego roku stracono 1.910 Czechów.
- Przedstawiciel Anglii Mac Milland przybył do Algieru i odbył konferencję z gen.Eisenhowerem i reprezentantem Roosevelta.
- Turecki dziennik "Jenisaba" w naczelnym artykule pisze, że W.Brytania będzie po wojnie gwarantką stosunków na Bliskim Wschodzie. Cieszy to Turcję, ponieważ tradycyjna przyjaźń anglo-turecka istnieje nadal mimo prób jej zmącenia. Oba kraje łączy wspólny światopogląd a przyjazne stosunki wzmocnią się jeszcze po wojnie.
- Polski kontrtorpedowiec "Krakowiak" brał udział w ostatnim ataku na niemiecki konwój, gdzie zatopiono 2 transportowce a kilka uszkodzono.
- Dowódca obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Troschke został mianowany kustoszem zabytków miasta Krakowa.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 5.stycznia 1942 - godz.8-ma rano.

- W Czernikowskiej zdobyto składy bomb lotniczych, liczące 500.000 ton. Niemiecka armia Kaukazu zagrożona jest bardzo poważnie od Wschodu przez wkroczenie na Kaukaz nowej rosyjskiej armii ścigającej pobite dywizje gen.Hodta.
- W Tunisie pod Medżes el Bab Brytyjczycy posunęli się o 8 km.naprzód.
- W Trypolisie Rommel okopuje się pod Buerat el Sun, przygotowując obronę w dolinie Dzen-Dzen.
- W rej.wysp Salomona zatopiono 1 kontrtorpedowiec jap.a drugi uszkodzono. W Rabaul zatopiono w ciągu ubiegłego tygodnia 67.000 ton japońskiej żeglugi.
- Na Atlantyku schwytano niemiecki statek 10.000 ton, załogę wzięto do niewoli.
- Gen.Sikorski powrócił z Meksyku do Waszyngtonu, skąd wyjeżdża do Rosji. Celem pobytu w Waszyngtonie było wyklarowanie opinii amerykańskiej odnośnie spraw Europy Wschodniej, przyczym naczelnym zagadnieniem były przyszłe granice polsko-rosyjskie. Prasa amerykańska domaga się załatwienia granic pomiedzy sprzymierzonymi już dzisiaj a nie na konferencji pokojowej, jak również podreśla, że Rosja zabezpieczona być może tylko przez dobre stosunki z sąsiadami a zwłaszcza z Polską, stojącą na czele sfederowanych narodów Europy południowo-wschodniej.
- Przywódca Hitlerjugend Aksman w swym przemówieniu noworocznym przedstawił młodzieży niemieckiej konieczność bezwzględnej walki na śmierć i życie, bowiem Niemcy w dzisiejszym stanie rzeczy spaliły wszystkie mosty za sobą i nie mają już nic do stracenia.
- Onegdaj rzecznik wojskowy aliantów ostrzegł przez radio ludność południowej Francji by opuszczała tereny przybrzeżne, bowiem alianci nie zezwolą Niemcom na utworzenie silnych baz wypadowych bądź obronnych w południowej Francji.

NA FUNDUSZ PRASY : "Władysław"-50, "Dąb"-60, "Danusia"-20, "Julek"-500 kopert, "Gruby"-50 zł., "Kortyło"-50, "Zośka"-50, "Mista"-40, "Jasia"-20, "Grek"-15, "Wiara"-11 zł.